

Pozwoliłem opublikować swoje zdjęcie i co dalej

DANE OSOBOWE | Bohater tekstów wciąż widniejących w internecie nie ma większych szans, by wymusić usunięcie jego danych osobowych z sieci.

MAREK DOMAGALSKI

Osoba, która zgodziła się na opublikowanie jej danych czy zdjęcia w internecie, może żądać po jakimś czasie ich usunięcia, ale prawo to jest bardzo ograniczone.

Prawo do zapomnienia

Pokazuje to sprawa Krzysztofa P., który przed kilku laty udzielił jednej z gazet informacji o swoim udziale w niebałanym konkursie i użyczył swojego zdjęcia. Teraz domaga się usunięcia jego danych publikowanych wciąż pod wskazanymi adresatami internetowymi.

Nie wiemy, czym się teraz kieruje, ale powodów do takiego żądania może być wiele: ktoś jako młody człowiek wygadywał nieprzebrane rzeczy, a teraz chce być poważnym biznesmenem, prawnikiem. Ktoś bronił kie-

Raz wrzucona do internetu informacja zaczyna żyć swoim życiem

dyś zjadł pewnego stowiska, a teraz przyszło mu prezentować odmienne.

I nie chodzi tutaj o publikację naruszającą dobre imię czy znieważającą. Wtedy usunięcia można żądać na ogólnych zasadach jako bezprawnych. Chodzi o legalnie uzyskane informacje (zdjęcia), które stały się niewygodne dla osoby przedstawionej.

Jeśli chodzi o prasę (szeroko rozumianą) to korzysta ona z tzw. wyjątku prasowego: art. 3a. ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych, który wyłącza spod jej rygorów prasową działalność dziennikarską, choć z zastrzeżeniem, że nie narusza ona istotnie praw i wolności osoby, której dane dotyczą.

Zasady internetu

Dodajmy, że w niedawnym wyroku, dotyczącym zresztą „Rzeczpospolitej”, która go wygrała, Trybunał w Strasburgu orzekł, iż sądy nie mogą zmieniać historii poprzez nakazywanie usuwania z domeny publicznej (archiwów) wszystkich śladów naruszających prawo publikacji (a więc nawet tych naruszających prawo!). Społeczeństwo ma bowiem prawo do informacji, a archiwa internetowe stanowią źródło wiedzy, które uzupełnia funk-

OPINIA

Wojciech

Wiewiórowski

generalny inspektor
ochrony danych osobowych



DLA „RZ”

Zasadą ochrony danych osobowych jest to, że dane te mogą być przetwarzane tylko na podstawie prawnej. Najczęściej jest to zgoda zainteresowanego, czyli osoby, której dane dotyczą. Cofnięcie zgody powoduje zatem utratę podstawy prawnej i powinno skutkować usunięciem danych. Jeśli chodzi o prasę, a jestem za jej szerokim rozumieniem, to korzysta ona z tzw. wyjątku prasowego, i jej rygorzy ochrony danych osobowych nie obowiązują. Problem jednak narasta i w przyszłości ma być uregulowany na szczeblu unijnym w ramach tzw. prawa do zapomnienia.

cje mediów jako strażnika demokracji (sygn. 33846/07).

Co ze zdjęciami

Wizerunek (zwykle prezentowany na zdjęciu) jest uznawany za dobro osobiste i jako takie nie może być zbyt (sprzedane) na zawsze.

Niezależnie od tego, czy zgoda była udzielona pośrednio (portretowany wiedział, że zdjęcie będą wykorzystywane w danej publikacji), czy też w formie umowy, efekt będzie podobny: zgodę można wycofać – mówi adwokat Krzysztof Czyżewski. Tylko jednak do momentu wykorzystania wizerunku zgodnie z treścią zgody. Jeśli zgoda istniała w momencie wykorzystania, nie

można mówić o naruszeniu. Podnosi się jednak, że osoba portretowana, która cofa zgodę, musi być przygotowana na poniesienie kosztów tej operacji.

W prostszych sytuacjach możemy domagać się od portalu usunięcia danych i podobnych starań od portali, które je wykorzystują – mówi Paweł Litwiński z Instytutu Allerhanda.

Internet ma jednak swoje prawa: inkryminowana publikacja jest powielana, cytowana, przerabiana, dlatego niewielkie są szanse „wymazania” przeszłości, tak jak ustanowienia skutecznego prawa do zapomnienia. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora
m.domagalski@rp.pl